



Kapłani na szachownicy

Szachy to poezja

tekst

Ks. Michał SZAWAN

redaktor wydania

W diecezji sandomierskiej większość cennych zabytków stanowią budowle sakralne. Dzięki różnego typu dotacjom pracami konserwatorsko-remontowymi objętych jest wiele obiektów. M.in.: bazylika katedralna w Sandomierzu czy sanktuarium na Świętym Krzyżu. O zaskakujących odkryciach, jakich dokonano podczas remontów w bazylice katedralnej, oraz o postępie prac konserwatorskich w artykule na VI i VII stronie.

krótko

Muzyka w Rozwadowie

Do 26 SIERPNIA w każdy wakacyjny wtorek w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów rozbrzmiewa muzyka klasyczna i nie tylko. Po raz osiemnasty bowiem odbywa się stalowowlowski Festiwal Muzyczny. Dotychczas melomani wysłuchali m.in. niecodziennego oratorium „Droga nadziei”, występów światowej sławy skrzypka Konstantego A. Kulki oraz Georgija Agratiny – wirtuoza fletni Pana. Przed słuchaczami jeszcze sześć koncertów. Występy rozpoczynają się o godz. 19.00. Serdecznie zapraszamy. **mw**



ZDJEŃCIA JOANNA SARWA

Szachowym Mistrzem Polski wśród duchownych został ks. Stanisław Bąk z diecezji przemyskiej (z PRAWEJ)

VII Szachowe Mistrzostwa Polski Duchowieństwa odbyły się w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu.

W mistrzostwach wzięło udział trzynastu duchownych z całej Polski, którzy przez sześć dni walczyli o zwycięstwo na dystansie dziewięciu rund systemem szwajcarskim.

Najlepszy okazał się ks. Stanisław Bąk z diecezji przemyskiej. Drugie miejsce zdobył jezuita z Warszawy o. Dariusz Kowalczyk, a trzecie alumn Wiesław Ołowski z Wyższego

Seminarium Duchownego w Łomży. Diecezję sandomierską reprezentowało dwóch kapłanów: ks. Franciszek Grela i ks. Piotr Kubicz.

– Duchowni są zawodnikami bardzo zdyscyplinowanymi i zaangażowanymi. To ważne, bo szachy to gra, sport i sztuka zarazem – mówi sędzia Zygmunt Wielecki związany z mistrzostwami od początku.

– Nie chodzi tyle o współzawodnictwo i zwycięstwo, i o przyjemność. Po prostu miło jest w takim gronie spotkać się i pograć w szachy. Sprawdzamy specyficzną szachową inteligencję, zdolność przewidywania, liczenia, odporność na stres. To wyzwanie, jak w każdym sporcie. Część kapłanów poświęca na to tydzień swojego urlopu, bo to

dobry pomysł na spędzenie wakacji – podkreśla zdobywca drugiego miejsca o. Dariusz Kowalczyk.

Podobieństw między szachami a poezją dopatruje się reprezentant diecezji sandomierskiej.

– I w poezji, i w szachach potrzebna jest wyobraźnia, intuicja, myślenie, cierpliwość i twórczość – podkreśla ks. Franciszek Grela, autor tomiku „Sekrety Świętokrzyskie”.

Co roku mistrzostwa odbywają się w innym mieście. W ten sposób ich uczestnicy poznają poszczególne diecezje i seminaria. W przyszłym roku kapłani-szachiści spotkają się najprawdopodobniej w Przemyśle.

Joanna Sarwa

Być jak Zawisza



Zgromadzeni na małym rynku widzowie mogli podziwiać renesansowe tańce

SANDOMIERZ. 140 miłośników inscenizacji historycznych ze Słowacji i Polski przyjechało do Sandomierza na XII Turniej Rycerski o Miecz Zawiszy Czarnego. Bohaterem turnieju jest najsławniejszy rycerz Europy XV wieku Zawisza Czarny z Garbowa, który wstąpił się w sposób szczególny w bitwie pod Grunwaldem, dlatego też tej postaci poświęcono część inscenizacji historycznych,

m.in. pojedynki Zawiszy Czarnego z Janem z Aragonii czy odtworzenie bitwy pod Grunwaldem w formie żywych szachów. W programie turnieju znalazły się także: gonitwy konne kawalerii sandomierskiej, pokaz taktyki i techniki walk piętnastowiecznych formacji wojskowych, koncert muzyki dawnej oraz inscenizacje balu renesansowego.

js

Święto rzemieślników

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI. Rzemieślnicy i przedsiębiorcy powiatu ostrowieckiego zebrali się tradycyjnie w pierwszą niedzielę lipca na swym dorocznym święcie. W Mszy św. odprawionej przez ks. kan. Krzysztofa Rusieckiego w kolegiacie pw. św. Michała uczestniczyli m.in. parlamentarzyści z regionu ostrowieckiego, przedstawiciele władz miejskich i powiatowych,

Janusz Michalski – dyrektor Kieleckiej Izby Rzemieślników i Przedsiębiorców oraz cechy rzemieślnicze z powiatu ostrowieckiego i okolicznych. Po Mszy św. odbyło się spotkanie w siedzibie Muzeum Historyczno-Archeologicznego, po którym oprowadził rzemieślników Marek Wójcicki – zastępca dyrektora muzeum, przybliżając historię pałacu Wielopolskich.

mw



Uczestników spotkania w gościnnych progach Muzeum Historyczno-Archeologicznego powitał Jerzy Biały, starszy cechu i gospodarz imprezy

Pamiętają o swojej wsi

JEZIÓRKO. Po raz kolejny mieszkańcy nieistniejącej wsi Jeziórko spotkali się na dorocznej Mszy św. przy głazie i krzyżu upamiętniającym tę sporą niegdyś wieś. Pomimo wielu lat od jej likwidacji jeziorzanie z wielką ochotą zjeżdżają z różnych części Polski, żeby spotkać się i choć przez chwilę pobyć razem.

Mszę św. odprawił tradycyjnie proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu ks. prał. Michał Józefczyk oraz wywodzący się z sąsiednich Stalów franciszkanin o. Mateusz Eugeniusz Korczak. Czas spotkania umilały kapele ludowe z Grębowa.

pd

Znowu czynna

TARNOBZEG. Czytelnicy od kilku tygodni znów mogą korzystać z księgozbioru Filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej na osiedlu Serbinów. Placówka mieści się w wyremontowanej i adaptowanej specjalnie dla jej potrzeb dawnej wymiennikowni ciepła. Remont był możliwy dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz specjalnej dotacji prezydenta miasta Tarnobrzega.

Budynek zmienił się nie do poznania. Przystronne pomieszczenia, sala audiowizualna, wypożyczalnia dla dorosłych i dla dzieci,

wszystko dostosowane do potrzeb i wyposażone na wysokim poziomie. W oddziale dla dzieci oprócz wypożyczalni utworzono specjalny kolorowy kącik dla najmłodszych.

pd



Kącik dla najmłodszych czytelników

PIOTR DUWA

Międzynarodowy plener

NIETULISKO DUŻE. Odbył się II Międzynarodowy Plener Rzeźbiarski Nietulisko 2008 – warsztaty decentryczne „W poszukiwaniu nowej formy”. Artyści rzeźbiarze z Polski, Hiszpanii, Francji, Niemiec i Litwy pracowali na terenie zabytkowego układu urbanistyczno-

-przemysłowego. To pierwsze w artystycznym świecie warsztaty nowego kierunku w sztuce – decentryzmu, odbywające się w formie pleneru. Dzieła powstające w Nietulisku można było oglądać tak w fazie tworzenia, jak i na wystawie BWA w Ostrowcu Świętokrzyskim.

zp

Wejść i zobaczyć

ŚWIĘTY KRZYŻ. Na stronie internetowej sanktuarium została uruchomiona kamera internetowa. Teraz dzięki niej obraz ze Świętego Krzyża dostępny jest w Internecie przez 24 godziny na dobę. Wystarczy wejść na stronę internetową: <http://www.swietykrzyz.pl/index1.php?go=xkamera> lub stronę gminy Nowa Słupia i będąc w dowolnym zakątku świata zobaczyć to, co dzieje się na szczycie Łyśca. Turyści, którzy wybierają się w Góry Świętokrzyskie, mogą

np. sprawdzić, jaka jest pogoda na Świętym Krzyżu. W nocy można oglądać iluminację klasztornej wzgórza, a w dzień podziwiać widoki.

dk

GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga,
Marta Woyrnarowska

Ku istocie rzeczy

Cysterski piknik odbył się w Koprzywnicy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Niebezpieczeństwo nudy

Poślugując się słownictwem przypowieści o ziarnie i chwacie można powiedzieć, że tak jak praca, będąc przyrównana do ziarna, jest zagrożona atakami chwastu, tak też jest zagrożony atakami chwastu odpoczynek. Otóż jednym z groźnych zagrożeń pracy jest zmęczenie, a analogicznym zagrożeniem odpoczynku po pracy jest nuda. O pierwszym dziś nie mówimy. Ale wspomnijmy. Szatan bardzo kusi człowieka zmęczonego. I największą pokusą jest transpozycja fizycznego, psychicznego zmęczenia na sferę duchową. Tak człowieka zmęczyć, dając mu dwie, trzy posady, żeby fizycznie i psychicznie, i duchowo się wyczerpał. Ileż to razy dobry spowiednik, słuchający biadolenia człowieka, chce mu powiedzieć: za pokutę dwa tygodnie urlopu. Niestety, tak jak często nie umiemy pracować, tak też często nie umiemy odpoczywać. Czymże jest nuda? „Jest czymś na podobieństwo kurzu (mówi znany pisarz Bernanos, którego książki radzę czytać, zwłaszcza na wakacjach), którym człowiek oddycha bezwiednie. Zjada go, pije go, a on jest tak delikatny i tak drobnutki, że nawet nie zgrzytnie pod zębami. Świat jest od dawna spoufalony z nudą, bo nuda jest prawdziwą dolą człowieka”. Rzeczywiście nuda jest spoufalona z dolą człowieka. Ale nuda człowieka wierzącego „jest jak gdyby fermentacją rozkładającego się chrześcijaństwa”.

W cieniu jabłoni

Wąchock to stolica dowcipów i ośrodek mocno związany z działalnością Armii Krajowej. Jędrzejów słynie z organów i muzeum zegarów. Koprzywnica z kolei to zagłębie sadownicze. **Tym, co łączy te trzy różne miejscowości, są cysterskie klasztory.**

Wspólnym cysterskim dziedzictwem, a także o tym, w jaki sposób można je w dzisiejszych czasach skutecznie zagospodarować, dyskutowano podczas interesującego panelu, który odbył się w ramach pikniku cysterskiego „W cieniu cysterskiej jabłoni”, zorganizowanego 6 lipca przy parafii św. Floriana w Koprzywnicy. Na spotkanie przybyli opaci cysterscy: z Jędrzejowa o. Edward Stradomski i z Wąchocka o. Eugeniusz Augustyn, którzy na rozpoczęcie sprawowali Mszę św. Podczas dyskusji w zabytkowym romańskim kapitułarzu jej uczestnicy podkreślili konieczność szerokiej współpracy w rozpowszechnianiu dziedzictwa, pozostawionego przez cystersów, którego widocznym znakiem są piękne romańskie budowle. – Trzeba dzisiaj poszukiwać wspólnych przedsięwzięć, tak aby nie konkurować, ale wzajemnie się uzupełniać – mówił poseł Jarosław Rusiecki, wyliczając atuty poszczególnych miejscowości. – Koprzywnica jest nosicielem bogatej agrokultury i w tym kierunku można by pójść, aby ukazywać piękno tej ziemi – podkreślił. Ten właśnie kierunek rozwoju został już obrany. Koprzywnica, jak zapewniał burmistrz miasta i gminy Marek



Dyskusja panelowa odbyła się w romańskim kapitułarzu



Ojciec Edward Stradomski, opat opactwa cysterskiego w Jędrzejowie, dokonał zasadzenia pierwszej jabłoni w miejscu dawnego ogrodu cysterskiego

Jońca, ma stać się w przyszłości, udostępniając do zwiedzania wyremontowany klasztor, gminą turystyczno-sadowniczą.

Podczas drugiej części pikniku zasadzono pierwszą jabłoń w miejscu dawnego cysterskiego ogrodu. – Mam nadzieję, że to wydarzenie będzie nie tylko symbolicznym, ale prawdziwym początkiem odnowy ogrodu pocysterskiego – powiedział Tomasz Kaczor, prezes Stowarzyszenia 800-lecia Opactwa Cysterskiego „Ku przyszłości”, które na projekt rekompensacji ogrodu uzyskało finansowe wsparcie z Urzędu Marszałkowskiego w ramach programu „Odnowa świętokrzyskiej wsi”. To właśnie w miejscu dawnego ogrodu organizatorzy przygotowali dla

przybyłych na piknik liczne atrakcje. Były występy zespołów, konkursy i zabawy. Zainteresowani malarstwem mogli obejrzeć wystawę obrazów, ukazującą wkład zakonu cystersów w rozwój kultury ziemi świętokrzyskiej, oraz prace pleneru malarskiego. Na zakończenie miejscowa młodzież pod kierunkiem Alicji Stępień zaprezentowała widowisko teatralne opowiadające o historii zakonu i opactwa w Koprzywnicy.

Organizatorami pikniku, który odbył się już po raz trzeci, były Stowarzyszenie „Ku przyszłości”, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, Urząd Miasta i Gminy w Koprzywnicy oraz parafia św. Floriana.

Ks. Michał Szawan

Jubileusz połanieckiego rzeźbiarza Józefa Reguły

Autor 13 tysięcy rzeźb

Jest niezwykle skromnym człowiekiem, oszczędnym w słowie. **Własne przemyslenia woli wyrażać nie przez mowę, ale poprzez swoje rzeźby.**

Spod jego dłuta wyszło już prawie 13 tys. prac. To imponująca liczba. Józef Reguła – bo o nim mowa – świętuje w tym roku jubileusz 30-lecia pracy twórczej.

Pierwsze kroki do biblioteki...

– To już 30 lat minęło... – mówi z niedowierzaniem wzruszony mistrz dłuta z Połanicy. – Nie zamierzam jednak jeszcze składać broni. Jeszcze trochę drewna „napuszę” – zapowiada żartobliwie.

Dostojny jubilat pojawił się w Połancu w 1978 roku. Podjął pracę w pobliskiej elektrowni. Ponieważ bardzo lubił czytać, swoje pierwsze kroki w mieście energetyków skierował do miejscowej biblioteki.

Rzeźba dla wybranki

Wypatrzył tam wybrankę swego serca – bibliotekarkę, panią Dorotę. Nie za bardzo wiedział, w jaki sposób może jej zaimponować. Tymczasem podczas służby wojskowej od swojego przełożonego zaraził się pasją rzeźbienia w drewnie. Ponieważ nic innego



Dom rodziny Regułów jest wypełniony rzeźbami różnej wielkości

nie przyszło mu wtedy do głowy, postanowił wyrzeźbić coś dla swej oblubienicy. Pełen obaw przyszedł do połanieckiej księżnicy z własnoręcznie wykonaną rzeźbą – głową Indianina. Wręczył ją przyszłej małżonce jako przejaw swej ogromnej sympatii. Konkury zostały przyjęte – wspomniana rzeźba do dziś stoi na honorowym miejscu w domu rodziny Regułów jako wymowna pamiątka młodościowej miłości.

Poszukiwane słoneczniki

Przez ostatnie 30 lat pracy twórczej spod dłuta Józefa Reguły wyszło prawie 13 tys. różnego rodzaju rzeźb. To imponująca liczba. Artysta wykonuje swoje prace najczęściej z drewna lipowego. To dobry materiał, niezwykle plastyczny. Połaniecki rzeźbiarz czasem



ZDJEŃCA ANDRZEJA GAJEWSKI

sięga po drewno z dębu i gruszy, a niekiedy po korę z wierzb. Główną tematyką prac połanieckiego artysty są motywy religijne i ludowe, a także żydowskie. Z kawałka drewna potrafi wyczarować niezwykle, wręcz magnetyczne postaci. Każda jest zupełnie inna, wyjątkowa. Przeważa tematyka religijna, chociaż sporo jest też prac związanych z ciężką pracą na wsi, ludowymi obrzędami.

Połączyć pracę z pasją

Józef Reguła ciągle rozszerza horyzonty. Wśród jego prac można podziwiać także wspaniałe ubarwione ryby, ptaki, a także słynne, niezwykle poszukiwane przez koneserów – słoneczniki. Artysta z Połanicy zapowiada, że będzie rzeźbił tak długo, dopóki pozwoli mu na to zdrowie. Rzeźbienie sprawia mu ciągle dużo radości.

– W życiu trzeba starać się połączyć pracę z pasją – tłumaczy Józef Reguła.

Z okazji jubileuszu w tym roku w Centrum Kultury i Sztuki w Połancu otwarto wystawę jego prac. Józef Reguła z typową dla siebie skromnością i osobliwym poczuciem humoru nie ukrywał wzruszenia z tego powodu. Na wernisżu zjawili się niemal wszyscy jego przyjaciele, znajomi i miłośnicy jego talentu.

Andrzej Gajewski

Od kowala do rzeźbiarza

Józef Reguła ma 55 lat. Z zawodu jest kowalem przemysłowym. Rzeźbi od 30 lat. Jego warsztat pracy znajduje się przy placu Uniwersatu Połanieckiego. Na swoim koncie ma wiele krajowych wystaw, wyróżnień i nagród. Jego prace znajdują się w zbiorach krajowych koneserów, ale także w zbiorach wielu kolekcjonerów w Europie. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień. Jesienią ubiegłego roku Józef Reguła został odznaczony przez Prezydenta RP Brązowym Krzyżem Zasługi. Z okazji 30-lecia pracy twórczej Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wniosek Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Połancu, w uznaniu nieocenionych zasług dla kultury polskiej, przyznał połanieckiemu artyście nagrodę pieniężną w wysokości 5 tys. zł. Jubileusz pracy twórczej połanieckiego rzeźbiarza zorganizowano z inicjatywy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Połancu.



Prace pana Józefa

Zaproszenie

Podróż na Wschód

I po cóż nam jechać do Chin? – można by zapytać, obejrzawszy nową wystawę prezentowaną w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli „Chiny. Tradycja i kultura”.



ARCHIWUM MUZEUM REGIONALNEGO W STALOWEJ WOLI

Widok z góry Victoria Peak

W podróż do Państwa Środka oraz Kraju na Dachy Świata zaprasza Edward Grzegorz Funke. Na 60 fotografiach starał się uchwycić to, co zafascynowało go najbardziej w trakcie dwóch wizyt w Chinach w roku 2005 i 2006 – tj. świat, który za chwilę przeminie. Na zdjęciach utrwalił kraj bez zalewającej go rzeszy turystów, różnych cywilizacyjnych osiągnięć, wreszcie Tybetu, cichego i skupionego, w którym jeszcze nie ma powodzi Chińczyków i gości. Urzekają egzotyczne dla nas krajobrazy, potęgą przestrzeni, ale

również ludzie, którzy wiedzą, jak właściwie należy wykorzystać czas i jak nad nim zapanować.

Edward G. Funke od 1951 r. mieszka w Koszalinie. Fotografiją zajmuje się właściwie od dziecka. Jest członkiem rzeczywistym Fotoklubu RP i wiceprezesem Bałtyckiego Towarzystwa Fotograficznego. Od kilku lat wspólnie z żoną realizują projekt fotograficzny „Portret Świata”.

Wystawa będzie udostępniona do 27 lipca br. **mw**

Intencje różańcowe

20 lipca – XVI niedziela zwykła

Módlmy się za kapłanów, by z Ewangelii czerpali siłę i mądrość do budowania królestwa Chrystusowego.

21 lipca

Módlmy się za naród izraelski, aby w Chrystusie rozpoznał obiecanego Mesjasza.

22 lipca

Polecajmy Bogu młode dziewczęta, aby na wzór Marii Magdaleny umiały rozeznaczyć drogę swojego życia.

23 lipca

Prośmy Boga, aby ziarno Słowa, które do nas mówi Jezus, wydało w nas plon stokrotny.

24 lipca

Prośmy Boga za wstawienictwem Maryi Królowej Polski, aby w naszej ojczyźnie widziano, słyszano i rozumiano potrzeby każdego człowieka.

25 lipca

Prośmy Boga, abyśmy mieli czas na nawrócenie i dobrze przygotowali się na godzinę śmierci.

26 lipca

Módlmy się za rodziców oczekujących narodzin dziecka, aby na wzór Świętej Rodziny byli zawsze gotowi do poświęceń i wyrzeczeń w celu chrześcijańskiego wychowania swojego potomstwa.

PEŁNY TEKST ROZWAŻAŃ RÓŻAŃCOWYCH NA STRONIE:
WWW.GOSCNIEDZIELNY.PL/ROZANIEC

Komentarz tygodnia

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



Budzenie świadomości

W swoim domowym archiwum odnalazłem niedawno list z 1994 r. Jego autorem był ks. Władysław Czajka, proboszcz parafii w Równem na Ukrainie, wcześniej wikariusz w sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Janowie Lubelskim. Kapłan, który już wtedy służył cztery lata za wschodnią granicą – w Ostrogu, Korcu, Zdobunowie, Klewaniu, Kostopolu – przedstawił w liście wręcz tragiczny stan wielu świątyń rzymskokatolickich na Kresach. Pisał m.in.: „Od połowy 1992 r. jestem proboszczem w Równem, gdzie po wielu tygodniach zmagania z urzędami, po modlitewnym wyczekiwaniu w dzień i w nocy dawnego kościoła garnizonowego, odzyskalismy go dla służby Bogu i ludziom. Był w stanie katastrofalnym, jak zresztą większość odzyskanych świątyń. Niektóre z nich budzą rozpacz, jak na przykład słynny niegdyś kościół w Tajkurach: porozbijane ściany, walące się sklepienia, wyrwane drzwi i okna, bez posadzki... Przesycone środkami chemicznymi mury (kościół był składowiskiem nawozów sztucznych) nie dają nadziei na jego uratowanie. Żeliwna tablica w ścianie obwieszcza ironicznie: pamiątnik architektury...”

Ks. Czajka, który poprzez prasę lokalną w Polsce zwrócił się wówczas o wsparcie finansowe remontu kościoła garnizonowego, w piękny sposób wyjaśnił cel tego dzieła: „Czy w czasie biedy, którą tutaj widać gołym okiem, jest pora na budowanie, remontowanie świątyń? Ludziom niezbyt ciałowym Kościołowi, a tych ostatnio ujawniło się dość dużo, pragnę wyjaśnić, że jest to pierwsza tęsknota spragnionych Boga ludzi tu mieszkających. Nadto trzeba powiedzieć, że każdorazowe pojawienie się na danym terenie księdza, otwarcie świątyni, to nie tylko reanimowanie kultu religijnego, ale także odrodzenie życia narodowego Polaków. Na ogół bowiem idzie za tym prasa katolicka, polska książka, polska pieśń. Potem przychodzi nauka języka ojczystego, wymiana kulturalna i oświatowa, osobiste kontakty poprzez kolonie, wycieczki. To budzenie świadomości narodowej, ale także budowanie zgody pomiędzy żyjącymi tu narodowościami, wymaga wiele trudu, cierpliwości i – co ogromnie ważne – roztropności”. Stąd też i apel kapłana skierowany do rodaków: „(...) zwracamy się do ludzi wrażliwych, by utworzyli swoje serca na wołanie braci ze Wschodu: pomóżcie podnieść powalony Krzyż Chrystusowy! Pomóżcie Polakom odłączonym przez los od ojczyzny!”

Czytając dzisiaj te wzruszające słowa, wydaje się, że od dnia napisania listu minęła niemal cała epoka. Przez te lata świątynia ks. Władysława Czajki odzyskała dawny blask. Nie wiem, czy za sprawą Społecznego Komitetu Pomocy Parafii Rzymskokatolickiej w Równem, który działał w Janowie Lubelskim, czy może zawsze szczodrej Polonii. Ważne, że parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła stanowi teraz centrum życia religijnego Kresowiaków w Równem. Czy może być lepszy przykład „odrodzenia narodowego Polaków”?

Cenny ratunek



Odnowiona kaplica zamkowa w Baranowie Sandomierskim

REMONTY ZABYTKÓW KOŚCIELNYCH. Diecezja sandomierska obfituje w bezcenne dla polskiej kultury i sztuki obiekty zabytkowe, z których większość stanowią dzieła sakralne. Są swoistym magnesem przyciągającym turystów, pragnących podziwiać ich piękno i unikatowość.

tekst i zdjęcia

MARTA WOYNAROWSKA

mwoynarowska@goscnieдельник.pl

Aby tak mogło być, przez następne lata i wieki trzeba je otaczać szczególną troską, dbając o zachowanie w dobrym stanie.

– Obecnie w naszej diecezji pracami konserwatorsko-remontowymi zakrojonymi na szeroką

skale objętych jest kilka obiektów – mówi ks. Andrzej Rusak, dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu oraz diecezjalny konserwator zabytków. – Do najważniejszych należy zaliczyć m.in. bazylikę katedralną w Sandomierzu, sanktuarium na Świętym Krzyżu, klasztor podominikański w Klimontowie, dawny szpital Świętego Ducha w Sandomierzu oraz kościół św. Bartłomieja

w Staszowie. Dotychczas w staszowskiej świątyni odnowiono wnętrze kaplicy Tęczyńskich, naszej renesansowej perełki, powstałej na fali inspiracji kaplicą Zygmuntowską – podkreśla ks. Andrzej Rusak. – Obecnie trwają prace w prezbiterium, w którym odkryto późnogotyckie przedstawienie św. Bartłomieja na retabulum ołtarzowym. Natrafiono ponadto na fragmenty malowideł

renesansowych, wypełniających gify okienne. W konserwacji pozostają ołtarz główny oraz ołtarze boczne – dodaje ks. Rusak.

Zdążyć przed jubileuszem

– Zabiegi o odnowienie bazyliki katedralnej w Sandomierzu zapoczątkował jeszcze bp Wacław Świerżawski – mówi ks. Andrzej Rusak. – Później podjął je jego następca bp Andrzej Dzięga, powołując specjalnym dekretem Komisję, przekształconą w Społeczny Komitet Odnowy Bazyliki Katedralnej, któremu przewodniczy bp Marian Zimałek. – Działania komitetu są dla mnie ogromnym wsparciem w tym wielkim przedsięwzięciu, jakim jest remont katedry – zauważa ks. Bogdan Piekut,

proboszcz parafii katedralnej w Sandomierzu. – Po dwuletnich staraniach udało się nam pozyskać środki z Europejskich Obszarów Gospodarczych, które pokryją w 85 proc. wydatki ujęte w planach remontowych. 10 proc. to promesa z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zaś pozostałe 5 proc. przekazało nam miasto – cieszy się ks. proboszcz..

Rozpoczęte prace konserwatorsko-remontowe, obejmujące szeroko rozumianą część prezbiterialną (tj. zakrystię, kaplicę Mansjonarską oraz samo prezbiterium), stanowią pierwszy etap w przywracaniu blasku sandomierskiej katedrze. Konserwacji zostaną poddane m.in. bizantyńsko-ruskie freski z fundacji Władysława Jagiełły, rokokowa polichromia autorstwa Bartłomieja Gołębiowskiego i Mateusza Rejchana w kaplicy Mansjonarskiej, stalle z prezbiterium, obraz z ołtarza głównego ze sceną narodzenia Najświętszej Maryi Panny pędzla Józefa Buchbindera z 1895 r. oraz polichromia w zakrystii. – W ramach projektu zostanie przeprowadzona także modernizacja instalacji elektrycznej, nagłośnieniowej oraz systemów zabezpieczeń obiektu – mówi ks. Piekut. – Nadzór nad konserwacją fresków sprawuje prof. Władysław Zalewski z Katedry Projektu i Restauracji Malowideł Ściennej krakowskiej ASP – uzupełnia ks. Piekut – zaś nad rzeźbami czuwa prof. Ireneusz Płuska, zastępca dyrektora MIKiRDSz. Ostateczne zakończenie prac w ramach realizowanego obecnie projektu musi nastąpić do 30 kwietnia 2011 r. Cały zaś remont planujemy zamknąć w 2018 r. Chcemy zdążyć przed jubileuszem 200-lecia powstania diecezji sandomierskiej – mówi ks. Piekut.

Zaskakujące odkrycia

– W trakcie zdejmowania stall zostały odsłonięte freski wcześniejsze od fundowanych przez Jagiełłę – informuje ks. Andrzej Rusak. – Widoczne są zacheuski z dobrze zachowaną malaturą oraz inskrypcja gotycka. Zachowały się również fragmenty innych scen, ale w chwili obecnej

ich interpretacja jest niemożliwa. Jednak to nie koniec niespodzianek, na jakie trafili konserwatorzy. Po odsunięciu stali ukazał się dobrze zachowany dolny pas fresków jagiellońskich, szerokości ok. 50 cm, które zachowały oryginalny wygląd. Pas, oddzielony bordiurą, przedstawia herby ziem monarchii Jagiellowej, w tym także dobrze zachowany herb województwa sandomierskiego.

Każda konserwacja czy remont jest doskonałą okazją do przeprowadzenia badań naukowych. Dokonywane w trakcie prac znajduje się bowiem idealny materiał badawczy. – Dzisiaj wiemy już, że stalle po zamontowaniu nie były zdejmowane, o czym świadczą fragmenty tynków – także z freskami – pochodzące z różnych okresów – mówi ks. Andrzej Rusak. – Wszystkie poddane zostaną szczegółowym badaniom, w tym analizom chemicznym. Znalaziono również pędzle z czasów konserwacji prowadzonej przez Makarewicza.

Niemalą niespodzianką dla konserwatorów stanowił ołtarz główny. – W trakcie zdejmowania obrazu pędzla Józefa Buchbindera z przedstawieniem narodzin Najświętszej Maryi Panny, okazało się, że pod spodem jest drugie, starsze płótno z tym samym motywem, sygnowane przez Łukasza Orłowskiego – opowiada ks. Rusak. Jak ustaliła Urszula Stępień, kustosz Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, dzieło powstało ok. 1756 r. Ta data widnieje bowiem na

odnalezionym przez nią rachunku za wspomniany obraz. O istnieniu płótna krakowskiego malarza wiadziiano, nieznane tylko były jego losy. Odkrycie to przyniosło nie tylko radość, ale również małe perturbacje, bowiem z wiadomych powodów nie zostało ujęte w planach konserwatorskich. – Podjęliśmy już starania o pozyskanie potrzebnych funduszy na renowację dzieła Orłowskiego – informuje ks. Bogdan Piekut. – W przyszłości zostanie podjęta dyskusja, które z płócien zostanie umieszczone w ołtarzu. Ja osobiście opowiadam się za Orłowskim – zauważa ks. Andrzej Rusak.

Jak przed wojną

Jednym z zabytków sakralnych, którego remont dobiegł już końca, jest kaplica zamkowa w Baranowie Sandomierskim. Przed wrześniem 1939 r. była, głównie z racji swego wyposażenia, jednym z piękniejszych i cenniejszych obiektów tego typu. Dolańscy – ostatni właściciele zamku – mogli poszczycić się obrazem autorstwa Jacka Malczewskiego, umieszczonym w ołtarzu, oraz witrażami zaprojektowanymi przez samego Józefa Mehoffera. – Niestety wojna zapoczątkowała jej dewastację – mówi ks. kanonik Andrzej Machowicz, proboszcz w Baranowie Sandomierskim. – Największych zniszczeń dopuścili się żołnierze sowieccy. Powybijali witraże, ponieważ było im za ciemno. Po wojnie urządzono w kaplicy salę kinową, ale dostępną tylko dla

niektórych. Pragnę podkreślić ogromne zasługi pana dr. Witolda Zycha, który wytrwale zabiegał o przywrócenie kaplicy sakralnego charakteru – zaznacza ks. Andrzej Machowicz.

Niezwykle pomocne w trakcie remontu okazały się przedwojenne zdjęcia, które pozwoliły na dokładne odtworzenie jej oryginalnego wyglądu. Poświęcenia kaplicy dokonał 15 maja br. abp Edward Nowak z Rzymu, nadając jej jednocześnie tytuł Matki Bożej Królowej, której wspomnienie przypada na 22 sierpnia.

Bez dotacji byłoby ciężko

Zdecydowana większość tych przedsięwzięć nie doszłaby do skutku, gdyby nie różnego rodzaju dofinansowania. Wydatki sięgające czasami kilku milionów euro są nie do udźwignięcia przez parafie czy instytucje charytatywne, jaką jest np. Caritas. Dlatego coraz częściej składane są projekty do różnych funduszy europejskich, gwarantujących najwyższe dokapitalizowanie, sięgające – jak w przypadku Norweskiego Mechanizmu Finansowego czy Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego – nawet 85 procent. Dotacje przyznają również nasze krajowe instytucje, choćby ministerstwo kultury czy konserwatorzy wojewódzcy. Na podkreślenie zasługuje coraz większa otwartość i umiejętność, jaką wykazują gospodarze obiektów zabytkowych w pozyskiwaniu pieniędzy na ich ratowanie. ■



W prezbiterium bazyliki katedralnej w Sandomierzu stanęły już rusztowania

PANORAMA PARAFII pw. Matki Bożej Pocieszenia w Lipnicy

Nielegalne początki

Wznosząc kaplicę Matce Bożej Pocieszenia, mieszkańcy Lipnicy **powstrzymali dalsze rozprzestrzenianie się cholery.**

W latach 70. XIX wieku w Lipnicy panowała zaraza – cholera, która pustoszyła nieziemiennie okolice. Jak podaje kronika sąsiedniej parafii Dzikowiec, w samym tylko sierpniu zmarło w Lipnicy aż 112 osób! Aby przebłagać Matkę Bożą, mieszkańcy postanowili wznieść Jej kaplicę – kaplicę Matki Bożej Pocieszenia.

Jak trwoga, to do Boga

Ta sama kronika donosi, iż wraz z przywiezieniem na miejsce budowy pierwszej furmanki piachu zaraza od razu ustała! Zdaniem proboszcza parafii Matki Bożej Pocieszenia w Lipnicy ks. Edwarda Ożoga, wydarzenie to było początkiem wielkiego maryjnego kultu w Lipnicy. Niestety, aby pozyskać teren pod budowę kościoła, w 1977 r. rozebrano kaplicę. Obecnie jej ołtarz wraz z obrazem jest odnawiany w pracowni w Rzeszowie. Dzięki zachowanym zdjęciom udało się na szczęście zrekonstruować kaplicę. Teraz stoi ona na lipnickich polach w miejscu, gdzie rzekomo w latach 50. objawiała się Matka Boża.

– Jako siedmioletni chłopiec biegałem tam z niedalekiej Nienadówki, aby się modlić przy studziennie objawień – wspomina ks. Edward Ożóg. – Matka Boża mi się wprawdzie nie objawiła, ale może mnie zauważyła, gdyż po wielu latach przywołała tutaj z kapłańską posługą. Obecnie parafia przygotowuje się do szybkiego powitania ołtarza wraz z obrazem, co nastąpi najpóźniej do 15 sierpnia. Przez kolejne niedziele uczyć więc wiernych śpiewania Akatysty, co



Letni ołtarz

osobiście obiecałem biskupowi Andrzejowi Dziędze.

Plebania w trzy dni

Dawniej Lipnica należała do parafii Dzikowiec. Aby uczestniczyć w Mszach św., wierni musieli pokonywać nawet do sześciu kilometrów. Stąd oczywiście zrodził się pomysł budowy własnego kościoła, a potem erygowania nowej parafii. W latach 70. wierni podjęli energiczne działania, pisząc pisma do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Ich wytrwałość została wynagrodzona w 1976 roku, kiedy to uzyskali pozwolenie na rozbudowę istniejącej już kapliczki Matki Bożej Pocieszenia. Kapliczkę rozbudowali jednak, wykraczając znacznie poza plany, do rozmiarów niewielkiego kościoła. Na mieszkańców i ówczesnego wikariusza parafii Dzikowiec ks. Michała Józefczyka posypały się grzywny i szykany ze strony ówczesnych władz. Budowli na szczęście nie rozebrano. 27 listopada 1977 roku świątynię poświęcił biskup Tadeusz Błaszkiewicz. Rok później erygowana została parafia w Lipnicy. W roku 1980 z kolei, już

bez żadnego zezwolenia i w ciągu zaledwie trzech dni, parafianie wybudowali plebanię.

Pomysłowe rozwiązanie

Od tego czasu obecny proboszcz lipnickiej parafii ks. Edward Ożóg przy wsparciu wiernych zmienił znacznie oblicze świątyni. Przede wszystkim zainstalowano w niej ogrzewanie. Ponadto wyposażono kościół w gustowne ławki, wstawiono witraże, zamontowano organy i stacje Drogi Krzyżowej. Otoczenie wokół świątyni wyłożone jest płytkami i ogrodzone bujnym żywopłotem. W 1996 roku kościół połączono z plebanią dachem i w ten sposób powstała kaplica Matki Bożej Fatimskiej.

– Najbardziej mniej cieszy właśnie kaplica, która jest jednocześnie kościołem w czasie lata, ponieważ nasza świątynia jest zbyt mała i nie ma klimatyzacji – dodaje ks. Edward Ożóg. Wcześniej część wiernych, z konieczności, stała na zewnątrz, słuchając Mszy przez głośnik. Teraz, dzięki kaplicy, każdy ma miejsce siedzące i jest blisko ołtarza.

Andrzej Capiga

Zapraszamy na Msze św.

niedziele i święta:

7.00, 10.00, 15.00

dni powszednie:

17.00 (zima), 20.00 (lato)



Zdaniem proboszcza



– Moich parafian cechuje zdrowa, tradycyjna religijność i przywiązanie do kościoła.

Najlepszym dowodem jest fakt, iż w ciągu zaledwie trzech miesięcy wybudowali kościół, narażając się – a były to lata siedemdziesiąte – na kary i szykany ze strony ówczesnych władz.

Podobnie było z plebanią, którą z kolei wzniesli w ciągu trzech dni.

Oba budynki powstały bez zezwolenia.

Chciałbym też zwrócić uwagę na wysoką frekwencję wiernych na Mszach św., nawet do 70 proc. ogólnej ich liczby. Komunię zaś przyjmuje prawie połowa obecnych w kościele. To dużo. Parafia liczy obecnie około tysiąca osób. Spora ich liczba wyjeżdżała lub wyjeżdża do USA. Sprawia to kiedyś wielka bieda.

Przy kościele działają duża grupa ministrantów, schola oraz kilkanaście róż kobiecych, dwie męskie i trzy młodzieżowe.

Ks. kanonik Edward Ożóg

Ur. w 1941 roku w Nienadówce. WSD ukończył w Przemyślu w 1965 roku. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk bp. Stanisława Jakiela. Pierwsza parafia – Pysznica. Potem Ustrzyki Dolne, Jedlicze i Jarosław, od 1979 r. proboszcz w Lipnicy. Zainteresowania: poezja, sport (dobrze gra w tenisa stołowego).